Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

DOI: 10.17951/l.2016.XIV.1.7

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XIV, 1 SECTIO L 2016

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Adam Soćko

Turobińska płyta nagrobna Anny ze Żmigrodu Świdwiny. Przyczynek do dziejów sztuki XVI wieku na Lubelszczyźnie

The Turobin Gravestone of Anna from Żmigród Świdwina. A Contribution to the Historiography of the 16th Century Art in Lublin Region

We wnętrzu prezbiterium kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Dominika w Turobinie (il. 1–3) przetrwała XVI-wieczna, wykonana z szarego piaskowca płyta nagrobna Anny ze Żmigrodu Świdwiny (il. 4–6)[1]. Została wmurowana w północną ścianę chóru w układzie poziomym. Jej dolna krawędź zagłębiona w stosunku do dzisiejszej posadzki sięga zapewne poziomu użytkowego kościoła z XVI wieku. Płytę ujmuje odkuta w piaskowcu profilowana rama. Układ kompozycyjny płyty z wizerunkiem stojącej postaci zmarłej oraz herby osadzone u jej stóp świadczą o tym, że pierwotnie przewidywano inną lokalizację pomnika. Możliwe, że płyta miała być wpuszczona w posadzkę prezbiterium w miejscu, gdzie znajdował się grób Anny. Jeśli zaś zamierzano ją wmurować w ścianę kościoła, to z pewnością przewidywano jej pionowe osadzenie. Ponieważ jednak płyta nie nosi istotnych śladów degradacji, typowych dla obiektów posadowionych w posadzce, jest też ujęta oryginalną profilowaną kutą w piaskowcu ramą, trzeba założyć, że w takiej właśnie postaci zaistniała we wnętrzu kościoła już

[1] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 8, *Województwo lubelskie*, red. R. Brykowski, E. Rowińska, z. 8, *Powiat krasnostawski*, inwentaryzacja: T. Sulerzyska, F. Uniechowska, E. Rowińska, Warszawa 1964, s. 70, il. 112.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

w roku 1546 lub 1547 – roku śmierci Świdwiny. Jeśli zaś liczyć się z jej translokacją, to okazję do tego stanowiła gruntowna przebudowa XVI-wiecznego kościoła podjęta w latach 1620–1623 przez tutejszego muratora Jana Wolfa[2].

Płyta nagrobna Anny Świdwiny jest odosobnionym przykładem plastyki sepulkralnej na terenie dzisiejszego województwa lubelskiego (obejmującej także historyczną ziemię chełmską wraz z Turobinem). Starszymi zabytkami tego typu jest zachowana we fragmencie płyta w kościele NMP (dawniej Brygidek) w Lublinie powstała najpewniej w połowie XV wieku oraz zatarta heraldyczna płyta nagrobna zachowana w Piotrawinie (z 1532)[3]. Z połowy XVI wieku pochodzą też najstarsze renesansowe nagrobki rycerskie – piętrowy Firlejów, wtórnie osadzony w ścianie południowej kaplicy tego rodu przy kościele Dominikanów w Lublinie oraz nagrobki Stanisława i Jana Gabriela Tęczyńskiego w Kraśniku[4]. Te przynależą już jednak do innej niż płyta Anny Świdwiny, nowoczesnej i w pełni renesansowej koncepcji przyściennych pomników szlacheckich. Płyta turobińska jest więc najstarszym w regionie zachowanym zabytkiem plastyki sepulkralnej silnie powiązanym z dawną tradycją gotycką.

Może więc dziwić, że jak dotąd nie była ona przedmiotem szczególnego zainteresowania ani historyków, ani historyków sztuki. Tylko po części można tłumaczyć ten fakt prowincjonalnym charakterem tej płyty – zarówno z uwagi na lokalizację, jak i sposób jej wykonania. Dotychczas została ona odnotowana w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, zresztą z nieprawidłową identyfikacją jednego z herbów[5]. Wspomniał o jej istnieniu Przemysław Mrozowski w monografii gotyckich nagrobków w Polsce, ale tylko po to, by uzasadnić, dlacze-

[2] *Ibid.*, s. 66; zob. też: M. Kurzej, *Jan Wolff. Monografia architekta w świetle analizy prefabrykowanych elementów dekoracji sztukatorskich*, „Modus. Prace z Historii Sztuki", t. VIII–IX, 2009, s. 39; *idem*, *Jan Wolf. Monografia architekta w świetle analizy prefabrykowanych elementów dekoracji sztukatorskich*, Kraków 2009, s. 20 (autor przypuszcza, że dekorowanie kościoła przeciągnęło się do około 1630 roku).

[3] P. Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994, s. 246, il. 7 (aneks), s. 214–215, il. 91.

[4] H. Kozakiewiczowa, *Rzeźba XVI wieku w Polsce*, Warszawa 1984, s.11; *eadem*, *Renesansowe nagrobki piętrowe w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki" (dalej: „BHS"), 17, nr 1, 1955, s. 6–7, A. Kurzątkowska, *Nagrobki Firlejów z kręgu Padovana, Canavesiego i Santi Gucciego*, „BHS", 27, 1965, s. 164–166; znaczenie tego ostatniego, niemal nieobecnego w badaniach nad nagrobkami renesansowymi, podkreślał niedawno Michał Wardzyński *(„Alabastry ruskie" – dzieje eksploatacji i zastosowania w małej architekturze i rzeźbie na Rusi, w Koronie i na Śląsku w XVI wieku,* [w:] *Między Wrocławiem a Lwowem. Sztuka na Śląsku, w Małopolsce i na Rusi Koronnej w czasach nowożytnych*, red. A. Betlej, K. Brzeziny-Scheuerer, P. Oszczanowski, Wrocław 2011, s. 45).

[5] *Katalog zabytków…*, s. 70 – zidentyfikowano herby „Łabędź" i „Śreniawa", podczas gdy właściwa nazwa tego drugiego to „Drużyna".

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

go tego typu obiekty nie zostały uwzględnione w opracowaniu[6]. Powody były dwa – górna granica czasu powstania zabytków uwzględnianych w opracowaniu przyjęta przez Mrozowskiego to rok 1517; powód drugi – płyta Anny Świdwiny, choć typologicznie przypomina nagrobki gotyckie, to pod względem opracowania formalnego jest już zabytkiem wczesnorenesansowym. Decyduje o tym humanistyczna majuskuła inskrypcji, ubiór postaci i forma tarcz herbowych. Ponadto istnienie nagrobka odnotowywano jeszcze kilkakroć, ale bez szczegółowego omówienia i jakiejkolwiek analizy[7]. Nawet monografista historii Turobina nie zadał sobie trudu identyfikacji postaci, nie mówiąc o wyciąganiu wniosków natury historycznej z faktu zachowania tej płyty w kościele parafialnym. Wręcz przeciwnie – odpis pod ilustracją publikowaną w monumentalnej książce dezinformuje czytelnika[8].

Płyta, wykonana została w technice płytkiego, płaskiego reliefu (il. 4–5). Powierzchnia płaskorzeźby jest dziś w wielu miejscach uszkodzona odpryskami, co zapewne należy łączyć z procesem jej oczyszczania z wtórnych warstw malarskich lub pobiał, które zatarły pierwotny kontur postaci. W prostokątnym polu środkowym wyodrębnionym płaską i wąską listwą przedstawiono stojącą postać zmarłej składającej dłonie w geście modlitwy. U jej stóp prezentowane są dwa herby: Łabędź oraz Drużyna. Po bokach głowy zmarłej kamieniarz odkuł dwie floralne formy trójlistne, jak gdyby mocowane do płyty za pomocą ćwieka z okrągłym łebkiem. Anna odziana jest w długą suknię rozczłonkowaną gęstym rytmem rurkowatych, pionowych fałd. Suknia sięga stóp zmarłej. Tkanina marszczy się u dolnej krawędzi przedstawienia, tworząc między tarczami herbów schematyczny układ zygzakowy. Ramiona zmarłej okrywa zwisająca swobodnie peleryna sięgająca linii bioder. Marszczy się ona, podobnie jak suknia, tworząc szereg smukłych pionowych, rurkowatych fałd opadających ku skośnie zarysowanym dolnym krawędziom wierzchniego okrycia lekko podwiniętym przy granicy konturu postaci. Głowę zmarłej nakrywa chusta opadająca swobodnie na ramiona. W wyodrębnionej listwami bordiurze umieszczono majuskułową inskrypcję identyfikującą zmarłą. Jej końcowa część została wykonana techniką rytu na listwie umieszczonej po prawej stronie figury zmarłej. Litery odkuto z dużą starannością:

HOC IN SEPV(LCRO) CLAVDITUR GENEROSA AN(N)A A SMIGROD SWIDVINA ORBATA VITALI AV[RA D]VYA SEPTB AN(N)O M D XL VI[I] (?)

[6] Mrozowski, *op. cit.*, s. 6, przyp.4,

[7] R. Tokarczyk, *Turobin. Dzieje miejscowości*, Lublin 2002, s. 99, przyp. 82 oraz fot. 22, *Skarby Archidiecezji Lubelskiej*, Lublin 2005, s. 280.

[8] *Idem*, *op. cit*., fot. 22, z podpisem informującym, że nagrobek upamiętnia żonę jednego z przedstawicieli właścicieli Turobina z okresu 1415–1493 i że znajduje się w bocznej nawie kościoła parafialnego (!).

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

W tym grobie zamknięta jest szlachetna Anna ze Żmigrodu Świdwina pozbawiona ziemskiego świata w dniu […] *miesiąca września roku Pańskiego 1546 (lub 1547)*[9].

Płyta jest dziełem prowincjonalnego rzeźbiarza, sylwetka ludzka została odkuta schematycznie. Linearne żłobkowania o niemal niezachwianym prostolinijnym przebiegu zarówno w sukni, jak i w materii wierzchniej peleryny dają nieznośny efekt monotonii układu rurkowatych fałd kobiecego stroju. Przy tym płyta jest właściwie całkowicie dwuwymiarowa, a sylwetka zmarłej pozbawiona – poza przedstawieniem twarzy – jakiegokolwiek wolumenu. Głowa zmarłej zyskuje nieco na przestrzenności z uwagi na głębiej wybraną materię kamiennego tworzywa płyty wokół konturu twarzy. Reszta jest niemal zupełnie płaska (il. 6). Złożone do modlitwy ręce zmarłej, od nadgarstków przykryte peleryną, po prostu znikają – jak odcięte – pod tkaniną, która nie ujawnia w tym miejscu nawet najsubtelniejszego odkształcenia – jest sztywna niczym blacha. Sumaryczny sposób opracowania twarz zmarłej – czytelny pomimo zniszczeń – stanowi najlepsze świadectwo potwierdzające przeciętne kompetencje wykonawcy tej płyty grobowej. Właściwie dobrze poradził on sobie jedynie z odwzorowaniem tarcz herbowych o wyprofilowanych na renesansową modłę krawędziach, ujętych w listwy dekorowane rachitycznymi formami rolwerkowymi. Prawidłowo i skrupulatnie odkuto także wczesnorenesansowe litery inskrypcji. Natomiast nieudolny sposób odtworzenia motywu liściastego po bokach głowy i sposób prezentacji sylwetki zmarłej wydają się jednoznacznie świadczyć, że pierwszym powołaniem rzemieślnika-kamieniarza tworzącego monument była jednak kamieniarka budowlana, a nie rzeźba figuralna w kamieniu. Chociaż przedstawienie zdradza w kilku wspomnianych już aspektach cechy nowożytnej stylistyki, to jednak schemat przedstawienia jest typowy dla płyt nagrobnych XV stulecia. Wizerunek stojącej postaci wpisanej w prostokątne pole, którego bordiurę wypełnia inskrypcja, to jeden z najczęściej stosowanych typów pomnika nagrobnego. Przedstawienia tego rodzaju wzbogacano nierzadko programem herbowym, złączonym z wizerunkiem zmarłej postaci lub z inskrypcją.

Bliskich analogii typologicznych dostarczają pomnikowi turobińskiemu nagrobki: Barbary Lubrańskiej w kościele w Chodowie z końca XV stulecia, Oraczowskich w Giebułtowie datowany około roku 1477 lub 1490, Jana Grota z katedry gnieźnieńskiej około 1532 roku, Mikołaja Kobylańskiego z kościoła w Kobylanach datowany około roku 1510, Pawła Szydłowieckiego w krakowskiej katedrze, pochodzący z około 1506 roku, a także starsze – Femki Borkowej z około 1373

[9] Za wszechstronną pomoc w odczytaniu i interpretacji inskrypcji składam serdeczne podziękowania pani Romanie Lipońskiej ze Szkoły Językowej UAM w Poznaniu.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

roku (dawniej w kościele Franciszkanów w Krakowie) oraz Jana ze Sprowy pochodzący z około 1440 roku z klasztoru Cystersów w Mogile[10]. Ukazanej całopostaciowej figurze zmarłego towarzyszy inskrypcja obiegająca płytę i program herbów eksponujących pochodzenie i koligacje rodzinne. Przykłady można by mnożyć. Warto jednakże wskazać na szczególnie bliski stylistycznie nagrobek kanonika Stanisława Sławińskiego w katedrze włocławskiej, zmarłego w 1550 roku[11]. Płyta włocławska powstała w bardzo zbliżonym czasie co nagrobek Świdwiny, bardzo bliski jest też krój odkutych we Włocławku liter inskrypcji. Humanistyczna majuskuła pojawia się w praktyce kamieniarskiej już w początkach XVI wieku – na nagrobku Mikołaja Tomickiego w Tomicach, krośnieńskim nagrobku Stanisława Tarły z około 1544 roku oraz na płycie herbowej z zamku w Szamotułach[12]. Strój Anny ze Żmigrodu dobrze poświadcza modę drugiej ćwierci XVI wieku. Wprawdzie sposób oddania rurkowatych, równoległych fałd plisowanej sukni Anny pozostawia wiele do życzenia, głównie z uwagi na niewysokie umiejętności kamieniarza, to jednak dostrzeżenie w stroju podobieństw kostiumologicznych względem plisowanej sukni Anny Szydłowieckiej z jej nagrobka w kolegiacie w Opatowie – dzieła Bernardina de Gianotisa z około 1536 roku[13], czy stroju Zofii z Bethmanów Bonerowej z kościoła Mariackiego w Krakowie, z tego samego czasu – nie budzą wątpliwości[14]. Pod wieloma względami można więc uznać, że powstała około roku 1546 lub 1547 płyta Anny Świdwiny jest wymownym świadectwem czasu jej wykonania, czasu gotycko-renesansowego przełomu, jaki z trudem dokonywał się na lubelskiej prowincji. Jako taka, doskonale też wpisuje się w kontekst ówczesnej plastyki nagrobkowej w Polsce, tyle że zdecydowanie po stronie nurtu tradycyjnego, związanego z odchodzącą już do przeszłości konwencją gotyckiej płyty nagrobnej z wizerunkiem zmarłego i herbami. Przyszłość pomnika szlacheckiego odtąd należała już całkowicie do struktur nagrobków przyściennych z wizerunkiem zmarłego ukazanego w pozie leżącej – jakby we śnie lub odpoczynku. Niezdarny sposób wykonania płyty Anny Świdwiny świadczy zaś o tym, że wykonywał ją rzemieślnik, któremu nie dane było zbyt często mierzyć się z koniecznością oddania

[10] Mrozowski, *op. cit.*, s. 164, 166–167, 171–172, 173, 185, 196–197, 207, il. 5, 9, 14, 17, 34, 54, 76.

[11] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 11, *Dawne województwo bydgoskie*, red. T. Chrzanowski, M. Kornecki, z. 18, *Włocławek i okolice*, oprac. W. Puget, T. Chrzanowski, M. Kornecki, Warszawa 1988, s. 25, fig. 339.

[12] Mrozowski, *op. cit*., s. 203–204, 232, il. 70, 119; J. Skuratowicz, *Zamek Górków w Szamotułach*, Szamotuły 2005, s. 30.

[13] Kozakiewiczowa, *Rzeźba XVI wieku*…, s. 85–88.

[14] W. Bochnak, *Brązowe płyty nagrobne Seweryna i Zofii Bonerów w kościele Mariackim w Kra*kowie, „BHS", 34, 1972, s. 280.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

figury stojącej postaci ludzkiej. Raczej wykonywał on na co dzień prace związane z odkuwaniem obramień okiennych, odrzwi portalowych, kamiennych kropielnic, jak choćby ta z nieodległej wsi Wysokie z 1542 roku[15]. Z tych też względów można przypuszczać, że twórca nagrobka Anny Świdwiny był kamieniarzem działającym w jednym z lokalnych ośrodków kamieniarskich – najpewniej w Lublinie. Płyta nagrobna Anny ze Żmigrodu z jednej strony jest wymownym świadectwem wysokich aspiracji społecznych inwestora, który zdecydował o tak trwałej i monumentalnej formie upamiętnienia zmarłej, z drugiej jednak – wątpliwe walory artystyczne i bardzo przeciętna jakość wykonania płyty wskazują na jej prowincjonalizm i to, że ambicje inwestora nie pokrywały się z jego możliwościami finansowymi oraz rozeznaniem artystycznym. O inwestorze świadczy także i to, że nie dopilnował on wykonawcy, albo raczej nie rozumiał zasad języka heraldyki, skoro dopuścił do odwrócenia porządku prezentacji herbów na nagrobku. Dzięki identyfikacji zmarłej okazuje się bowiem, że nieprawidłowo herb matczyny Anny (Łabędź) poprzedza herb ojczysty (Drużyna), który to w prawidłowej konfiguracji powinien znaleźć się u stóp zmarłej po jej prawej stronie[16].

Płyta Anny Świdwiny nie jest więc wybitną kreacją artystyczną. Stanowi jednak najstarszy zachowany zabytek tego typu w regionie i pierwszorzędne źródło historyczne do poznania dziejów Turobina oraz samego kościoła parafialnego, czego dotąd zdawano się raczej nie dostrzegać. Nikt bowiem nie pokusił się o identyfikację postaci zmarłej. Zadowalano się jedynie informacją, jaka została zawarta w samej inskrypcji. Jest to o tyle dziwne, że zarówno przydomek „… A SMIGROD…", jak i dwie tarcze herbowe stanowią wystarczającą podstawę do identyfikacji kobiety. Nigdy też nie analizowano tego, kto i w jakich okolicznościach ufundował pomnik nagrobny, a jest to przecież kwestia istotna zarówno z punktu widzenia historii sztuki, jak i dziejów dawnego miasteczka.

Płyta upamiętnia Annę ze Stadnickich Świdwinę-Szamotulską, pierwszą żonę Dobrogosta Bonawentury Świdwy-Szamotulskiego, który wespół z bratem Janem od 1528 roku był dziedzicem połowy Turobina i przyległych 11 wsi[17]. Po dziale dokonanym między braćmi w 1548 roku Dobrogost został jedynym właścicielem połowy miasteczka i klucza wsi położonych w okolicy. Stan ten utrzymał się do

[15] Zob.: *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 8, *Województwo…*, s. 76, il. 62.

[16] Spostrzeżenie dotyczące niewłaściwego rozmieszczenia herbów zawdzięczam dr. hab. Przemysławowi Mrozowskiemu, któremu w tym miejscu pragnę serdecznie podziękować za krytyczną lekturę i konsultację tego artykułu.

[17] T. Jurek, *Szamotulski Wincenty Świdwa h. Nałęcz (zm. 1528), kasztelan gnieźnieński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej *PSB*), t. 46/4 (z. 191), Warszawa – Kraków 2010, s. 587–588; M. Wolski, *Stadnicki Andrzej h. Drużyna (zm. 1551)*, [w:], *PSB*, t. 41, Warszawa – Kraków 2002, s. 370–372.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

roku 1559 lub 1560, kiedy Dobrogost zamienił te dobra ze Stanisławem Górką na Kamionkę (koło Lubartowa) z kluczem 12 wsi[18]. Przedstawiona na nagrobku Anna była córką Andrzeja Stadnickiego, podkomorzego przemyskiego, potem kasztelana sanockiego[19]. Po dziale dóbr w 1510 roku jej ojciec dzierżył część Żmigrodu (dawnego miasteczka położonego niedaleko Jasła) oraz kilka okolicznych wsi, w tym Stary Żmigród. Okoliczność ta wyjaśnia użycie przydomka „…A SMIGROD…" w inskrypcji nagrobnej jego córki. Z kolei herby – Drużyna i Łabędź określają rodziców Anny. Drużyną pieczętowali się Stadniccy, z kolei Łabędź odnosi się do pierwszej żony Andrzeja Stadnickiego, Barbary z Salomonów, którą poślubił on w 1507 roku[20]. Anna Świdwina zmarła młodo, zapewne w wieku około 25–27 lat. Trzeba bowiem założyć, że urodziła się mniej więcej w tym samym czasie co jej małżonek Dobrogost Świdwa, czyli w 1519 roku lub około tej daty. Umierając w Turobinie w 1546 lub 1547 roku, o czym wiadomo z nagrobka, zostawiła dwie córki, Zofię i Annę, o których wzmiankowano w 1553 roku. Wspomniano przy tym ich zmarłą matkę[21].

Z identyfikacji postaci upamiętnionej płytą nagrobną w Turobinie wynika wiele interesujących kwestii rzutujących na rozpoznanie okoliczności budowy kościoła oraz sytuacji własnościowej w Turobinie w XVI wieku. Sam fakt pochówku przedstawicieli rodziny Świdwów-Szamotulskich jest oczywistym odzwierciedleniem ich praw kolatorskich do kościoła parafialnego[22]. Warto tu przypomnieć, w jaki sposób ta niezwykle zasłużona rodzina wielkopolskich wielmożów weszła w posiadanie dóbr w dawnej ziemi chełmskiej, tym bardziej, że wzajemne relacje przedstawicieli tej wielkopolskiej rodziny zostały nieco pogmatwane w monumentalnej monografii historycznej Turobina[23]. Powód dla obecności Szamotulskich w Turobinie dał zawarty w końcu 1407 roku lub nieco później związek małżeński Dobrogosta Szamotulskiego (zm. 1459/62) z Elżbietą, drugą córką nieżyjącego już wtedy marszałka królestwa Dymitra z Goraja[24]. Faktycznie Turobin (oraz Białą) z przyległościami małżonkowie Szamotulscy

[18] Jurek, *op. cit*., s. 588.

[19] Wolski, *op. cit*., s. 372.

[20] *Ibid.*, s. 370–372.

[21] *Szamotuły – dobra* [hasło w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu* (*Słownik województwa poznańskiego*), cz. 4, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk 2010–1014, s. 782–807, (http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=26400&q=Szamotulski-&d=0&t=0&s=1), s. 798: dostęp 18 maja 2015 r.

[22] Na temat patronatu tzw. osobistego i rzeczowego zob.: A. Sotkiewicz, *Patronat*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 18, wyd. M. Nowodworski, Warszawa 1892, s. 378–380.

[23] Tokarczyk, *op. cit*., *passim*.

[24] T. Jurek, *Dobrogost Świdwa h. Nałęcz (zm. między 1459 a 1462), kasztelan poznański, starosta generalny Wielkopolski*, [w:] *PSB*, t. 46/4 (z. 191), Warszawa – Kraków 2010, s. 566.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

objęli skutecznie w 1415 roku, kiedy trzy córki Dymitra dokonały między sobą działu ojcowizny. Turobin był w tym czasie wsią od 1399 roku przeniesioną z inicjatywy Dymitra z Goraja na prawo niemieckie[25]. W roku 1420 Dobrogost i Elżbieta dokonali lokacji miasta Turobina na prawie magdeburskim. Proces ten trwał do około 1424 roku, albo i dłużej, skoro dopiero około 1430 roku w mieście powstał drewniany kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych[26]. Kościół, choć zbudowany w nowo kreowanym ośrodku miejskim, gospodarczo-administracyjnym centrum dóbr, aż do 1530 roku podlegał pobliskiej parafii w Czernięcinie, istniejącej co najmniej od końcu XIV wieku[27]. Dobrogost, od 1423 roku podkomorzy kaliski, w latach 1430, 1432 i 1439 starosta generalny Wielkopolski, a od 1443 roku kasztelan poznański, był przedstawicielem polskiej elity możnowładczej. Około połowy XV wieku zbudował murowany zamek w południowej części dzisiejszych Szamotuł i tam też rezydował[28]. Interesy polityczne i ekonomiczne wiązały go głównie z Wielkopolską. Można więc sądzić, że inicjatywa sprawcza dotycząca lokacji miasta Turobina wyszła raczej od jego małżonki, dziedziczki tych ziem.

Dobrogost i Elżbieta mieli dwóch synów – Jana i Piotra oraz trzy córki. Włość turobińska po śmierci Dobrogosta podlegała dziedziczeniu w linii potomków męskich. Tomasz Jurek przypuszczał, że Jan i Piotr pozostawali w nie najlepszych relacjach z majętnym ojcem, który wydzielił im w użytkowanie jedynie dobra wniesione mu przez żonę. Bracia rezydowali więc prawdopodobnie w Turobinie, skoro w 1447 roku zapewne Jana określono mianem „Świdwy z Turobina", a dwa lata później obu nazwano dziedzicami Turobina i Białej. Obaj załatwiali też sprawy przed sądami w Lublinie i Haliczu[29]. Jan zmarł w 1449 roku lub rok później, pozostawiając synów: Jana Starszego, Jana Młodszego i – być może – Wincentego (zm. ok. 1450) oraz dwie córki. Z drugą żoną Elżbietą Jan miał córkę Annę wydaną za Mikołaja Tomickiego, chorążego poznańskiego, która była matką Piotra Tomickiego, późniejszego biskupa krakowskiego, co w dalszej części wywodu okaże się istotne[30]. Tomasz Jurek przypuszczał, że obaj Janowie, wnukowie Dobrogosta, nie podzielili majątku i administrowali nim wspólnie ze stryjem Piotrem, kasztelanem poznańskim (zapewne inicjatorem budowy zacho-

[25] J. Górak, *Miasta i miasteczka Zamojszczyzny*, Zamość 1990, s. 94; Tokarczyk, *op. cit*., s. 52–53.

[26] Górak, *op. cit*., s. 94; Tokarczyk, *op. cit*., s. 58, 63, 72.

[27] Górak, *op. cit*., s. 94, Tokarczyk, *op. cit*., s. 58, 72, 94, 98–99.

[28] Jurek, *Dobrogost Świdwa h. Nałęcz (zm. między 1459 a 1462)*…, s. 568.

[29] *Idem*, *Szamotulski Jan Świdwa h. Nałęcz (zm. 1449)*, [w:] *PSB*, t. 46/4…, s. 569–570.

[30] *Ibidem* – biskup krakowski Piotr Tomicki był w latach 1528–1535 opiekunem prawnym prawnuków Jana Świdwy Szamotulskiego zmarłego w połowie XV wieku.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

wanego do dziś zamku w północnej części Szamotuł)[31]. Dobra na Lubelszczyźnie nie zostały też podzielone, gdy zmarł Dobrogost Świdwa, lecz dopiero po śmierci Piotra w roku 1473. Wówczas działu dokonali wnukowie Dobrogosta, bracia stryjeczni – Jan Starszy (Jan Młodszy zmarł w 1462 roku) oraz Andrzej, syn Piotra. W wyniku działu Jan Starszy, od 1494 roku wojewoda poznański (zm. zapewne w 1499), dzierżył połowę Szamotuł oraz połowę Turobina z przyległościami. Drugą część Szamotuł i Turobina trzymał Andrzej, także wojewoda poznański (zm. 1511). Relacje rodzinne między braćmi stryjecznymi raczej nie układały się wzorowo, skoro Jan blokował inicjatywy fundacyjne Andrzeja dotyczące fary w Szamotułach[32].

Po śmierci Jana Starszego, zapewne w 1499 roku, należącą do niego połowę Turobina oraz Szamotuł, a także wielkopolski Kaźmierz objął w posiadanie jego syn Wincenty Świdwa-Szamotulski, od 1518 roku kasztelan gnieźnieński, zmarły w 1528 roku[33]. W roku 1515 odkupił on tenutę krasnostawską z rąk Mikołaja Pileckiego, co zdaje się potwierdzać jego szczególne zainteresowanie majątkiem w ziemi chełmskiej. Tymczasem po śmierci Andrzeja Szamotulskiego w 1511 roku druga część Szamotuł oraz Turobina przeszła na własność Łukasza Górki, który w końcu XV wieku poślubił jedyną córkę Andrzeja – Katarzynę. Z chwilą śmierci teścia Łukasz Górka przejął więc znaczny majątek Świdwów, w tym połowę Szamotuł i Turobina[34]. Odtąd przez niemal pół wieku Szamotuły i Turobin pozostawały we władaniu dwóch rodów wielkopolskich – Świdwów-Szamotulskich i Górków.

Gdy w 1528 roku umierał Wincenty Świdwa-Szamotulski, prawa do jego połowy Turobina przeszły na trójkę nieletnich dzieci, nad którymi opiekę umierający ojciec powierzył spokrewnionemu z Szamotulskimi biskupowi krakowskiemu Piotrowi Tomickiemu oraz wojewodzie krakowskiemu Andrzejowi Tęczyńskiemu[35]. Pokolenie dzieci Wincentego nie mogło się już równać pod względem majątkowym z przedstawicielami rodu Świdwów-Szamotulskich z XV wieku.

---

[31] *Idem*, *Szamotulski Piotr Świdwa h. Nałęcz (zm. 1473), kasztelan poznański, starosta generalny Wielkopolski*, [w:] *PSB*, t. 46/4…, s. 572–576; *Szamotuły – dobra* [hasło w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu…*, s. 782.

[32] *Idem*, *Szamotulski Jan (Starszy) Świdwa h. Nałęcz (ok. 1428? – między 1497 a 1499), wojewoda kaliski i poznański*, [w:] *PSB*, t. 46/4…, s. 570–571; *idem*, *Szamotulski Andrzej h. Nałęcz (ok. 1452–1511) wojewoda poznański,* [w:] *ibid.*, s. 562–565.

[33] *Idem*, *Szamotulski Wincenty Świdwa h. Nałęcz (zm. 1528), kasztelan gnieźnieńs*ki, [w:] *ibid.*, s. 587–588.

[34] *Ibidem*; W. Dworzaczek, *Łukasz Górka h. Łodzia (1482–1542), wojewoda poznański, potem biskup kujawski,* [w:] *PSB*, t. 8, Wrocław – Kraków – Warszawa 1959–1960, s. 409–411; *Szamotuły – dobra* [hasło w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu…*, s. 796.

[35] Jurek, *Szamotulski Wincenty Świdwa h. Nałęcz (zm. 1528)…*, s. 587.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

Właśnie z tej zubożałej gałęzi dawnego rodu wywodzi się domniemany fundator płyty nagrobnej Anny ze Żmigrodu Świdwiny – jej mąż, Dobrogost Bonawentura Świdwa-Szamotulski (1519 – przed 1577). Wraz z bratem Janem (1522–1566) dzierżył on wprawdzie połowę Szamotuł oraz połowę Turobina z przyległościami, jednak gdy bracia w 1548 roku dokonali działu, Dobrogostowi pozostała jedynie część Turobina i 11 pobliskich wsi[36]. Znamienne, że pierworodny pozostał przy włościach podlubelskich, a nie w Szamotułach, które wraz z Kaźmierzem przejął Jan. Obaj bracia byli już wówczas tylko ubogimi krewnymi Górków, właścicieli drugiej połowy Szamotuł, rozległych majątków w Wielkopolsce oraz drugiej połowy Turobina. W tym kontekście ma swoją wymowę fundacja pomnika nagrobnego Anny Świdwiny, którego cechy wskazują na prymitywizm wykonania i tradycjonalizm formalny.

Łukasz Górka, wojewoda poznański, a u schyłku życia biskup włocławski, który poprzez ślub z Katarzyną Szamotulską wszedł w 1511 roku w posiadanie połowy Turobina, zmarł w roku 1542. Wcześniej, w połowie lat 30., scedował dobra na jedynego syna Andrzeja, kasztelana poznańskiego i starostę generalnego Wielkopolski (1535) [37]. Andrzej był także właścicielem Kamionki i połowy Szczebrzeszyna. Po jego śmierci w 1551 roku włość turobińską przejął zapewne drugi z jego synów i imiennik ojca, Andrzej (1534–1583). Z kolei trzeci z nich, Stanisław, zamienił klucz dóbr w Kamionce (na północ od Lublina) z Dobrogostem Świdwą-Szamotulskim, dziedzicem drugiej połowy Turobina – dawniej mężem Anny Świdwiny. Do ekwiwalentnej wymiany doszło w 1559 lub 1560 roku[38]. Był to ostatni akord związków Świdwów-Szamotulskich z Turobinem, którego widocznym śladem po dziś dzień jest wczesnorenesansowa płyta nagrobna w kościele parafialnym. Odtąd Dobrogost pozostał więc dziedzicem klucza dóbr z ośrodkiem w Kamionce, gdzie wraz z drugą żoną, Zofią z Dąbrowicy, dożył swych dni, umierając przed 1577 rokiem. Ich syn Jan był dziedzicem Kamionki jeszcze w latach 1598–1604[39].

Dobra Turobińskie, zapewne nadal podzielone na dwie części, dzierżyli wspólnie bracia Andrzej i Stanisław Górkowie. Andrzej uchodzi za inicjatora powołania zboru kalwińskiego w Turobinie, około 1570 roku, który, rzekomo w 1574 roku, instalowano w kościele parafialnym. Zapewne w związku ze śmiercią Andrzeja w 1583 roku jedynym właścicielem całego Turobina został jego młodszy brat, Stanisław, który w posiadanie połowy miasta wszedł wcześniej na

[36] *Ibid.*, s. 588.

[37] W. Dworzaczek, *Górka Andrzej h. Łodzia (ok. 1500–1551), kasztelan poznański, starosta generalny Wielkopolski,* [w:] *PSB*, t. 8, Wrocław – Kraków – Warszawa 1959–1960, s. 401–405.

[38] *Ibidem*; Tokarczyk, *op. cit*., s. 76.

[39] Jurek, *Szamotulski Wincenty Świdwa h. Nałęcz (zm. 1528)…*, s. 588.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

drodze wymiany z Dobrogostem Świdwą-Szamotulskim. Stanisław władał miastem do śmierci w 1592 roku. Ponieważ zmarł bezpotomnie, jego olbrzymi majątek przeszedł na skoligaconych z Górkami braci Czarnkowskich, którzy w 1595 roku przywrócili sprofanowany kościół turobiński katolikom. Rok później włość turobińską wraz ze Szczebrzeszynem zakupił Jan Zamoyski, który następnie włączył te dobra do majątku tworzonej ordynacji. Z inicjatywy jego syna Tomasza w latach 1620–1623 przebudowano dawny późnogotycki kościół. Kierownikiem i projektantem prac był w tym czasie tutejszy mieszczanin Jan Wolff[40].

Z omówionej powyżej sytuacji historycznej wynika kilka ważnych obserwacji. Okazuje się bowiem, że w XVI wieku dwie rodziny (Świdwowie-Szamotulscy i Górkowie) dzierżyły zapewne w równym stopniu prawa i przywileje z tytułu opieki kolatorskiej nad kościołem turobińskim. To dlatego właśnie Anna ze Stadnickich Świdwina mogła zostać pochowana w kościele parafialnym. Trzeba też założyć, że najpóźniej od 1511 roku, a prawdopodobnie od około 1473 roku, w Turobinie egzystowały dwie siedziby szlacheckie, podobnie jak to było w Szamotułach, tyle że były drewniane i zlokalizowane blisko siebie nad rzeką Por – w północno-zachodniej partii miasteczka. Poświadcza to zarówno wzmianka z 1559 roku, jak i opisy drewnianego zameczku Górków z lat 1581–1582, kiedy to wspomniano położony nieopodal „świdwiński kopiec", gdzie za czasów Świdwów stał ich drewniany dom. Górkowie mieli w tym miejscu zbudować czterokondygnacyjną drewnianą wieżę[41].

Z dociekań historyków zdają się też wynikać istotne okoliczności związane z budową późnogotyckiego murowanego kościoła parafialnego, którego pozostałością ma być dzisiejsze prezbiterium (il. 5). Inicjatywę jego budowy, uwieńczoną konsekracją świątyni w 1530 roku, łączono dotąd głównie z osobą Łukasza Górki (1482–1542). Musiał on jednak prowadzić inwestycję nie tylko ze środków własnych, ale pewnie wykorzystywał w tym celu także dochody nieletnich dzieci Wincentego Świdwy-Szamotulskiego (zm. 1528), czyli Dobrogosta, Jana i Anny. Od kwietnia 1528 roku, tj. czasu śmierci ojca, cała trójka pozostawała pod opieką Piotra Tomickiego biskupa krakowskiego i Andrzeja Tęczyńskiego wojewody krakowskiego. Można przypuszczać, że budowa murowanej świątyni ruszyła jeszcze za życia Wincentego i z konieczności była finalizowana w latach 1528–1530 przez Łukasza Górkę. Takie wnioski wynikają z analizy okoliczności historycznych. W Turobinie doszło bowiem do istotnych zmian w kwestii organizacji życia duchowego właśnie pomiędzy 1509 a 1530 rokiem. Pierwsza

[40] R. Żelewski, *Górka Andrzej h. Łodzia (ok. 1534–1583), kasztelan międzyrzecki*, [w:] *PSB*, t. 8, Wrocław – Kraków – Warszawa 1959–1960, s. 405–407; K. Lepszy, *Górka Stanisław h. Łodzia (1538–1592)*, [w:] *ibid.*, s. 416–421, Tokarczyk, *op. cit*., s. 77; Górak, *op. cit*., s. 94.

[41] Tokarczyk, *op. cit*., s. 83; Górak, *op. cit*., s. 95–96.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

data odnosi się do niszczycielskiego najazdu tatarów, którzy spalili drewniane miasteczko[42]. Na pewno zagładzie uległ wówczas drewniany kościół wzniesiony jeszcze przez Dobrogosta Świdwę-Szamotulskiego, który dotąd pozostawał świątynią filialną parafii w Czernięcinie (pobliskiej wsi w dobrach Szamotulskich)[43]. Współwłaściciele Turobina, Wincenty i Andrzej Świdwowie-Szamotulscy zapewne podjęli próbę jego odbudowy, co poświadcza wspólna inicjatywa (1509) odnowienia przywileju lokacyjnego z 1420 roku[44]. Zapewne z uwagi na treść oryginalnego przywileju lokacji wystawionego w dniu św. Dominika zmieniono wówczas wezwanie miejskiej świątyni, dedykując ją w trakcie konsekracji 1530 roku temuż właśnie świętemu[45]. Ponieważ nie zachowano wezwania starszego kościoła, można sądzić, że pierwsza świątynia uległa całkowitej zagładzie. Roman Tokarczyk sugerował, że w tym czasie służbę Bożą sprawowano w świątyni przedmiejskiej św. Ducha zlokalizowanej przy trakcie szczebrzeszyńskim[46]. Monografista Turobina domyślał się też zmiany lokalizacji nowego, murowanego kościoła względem pierwszej świątyni[47]. To rzeczywiście bardzo prawdopodobne, także i z tego względu, że właśnie z chwilą budowy murowanej świątyni kolatorzy ostatecznie zyskali argument dla przeniesienia siedziby parafii do Turobina. Z majątku kościoła w Czernięcinie i kościoła szpitalnego Świętego Ducha oraz kościoła turobińskiego ustanowiono w 1530 roku prepozyturę z siedzibą w nowym kościele parafialnym pod wezwaniem św. Dominika[48]. Operacja taka wymagała akceptacji władz diecezjalnych. Wraz ze zmianą formy architektonicznej kościoła znacząco wzrosła też jego ranga. Na przeszkodzie szybkiej odbudowy kościoła miejskiego po zagładzie 1509 roku stanęły obiektywne okoliczności. W 1511 roku skutecznym okazało się roszczenie majątkowe Jana z Tarnowa podjęte względem Andrzeja Szamotulskiego[49]. Możliwe, że roszczenie Tarnowskiego dotyczyło całego Turobina, także części Wincentego, bo sprawie tej przeciwdziałał on w 1512 roku, już po śmierci Andrzeja[50]. Wraz ze śmiercią Andrzeja Szamotulskiego w posiadanie połowy Turobina wchodziła też nowa rodzina – Górkowie. Jakkolwiek więc wyglądała sprawa roszczeń Tarnowskiego

[42] Tokarczyk, *op. cit*., s. 70.
[43] *Ibid.*, s. 58, 79, 94, 98–99.
[44] *Ibid.*, s. 71.
[45] *Ibid.*, s. 63.
[46] *Ibid.*, s. 98–99.
[47] *Ibid.*, s. 72, 94.
[48] *Ibid.*, s. 99.
[49] T. Jurek, *Szamotulski Andrzej h. Nałęcz (ok. 1452–1511) wojewoda poznański*, [w:] *PSB,* t. 46/4…, s. 564.
[50] Tokarczyk, *op. cit*., s. 77.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

względem Turobina, zostały one skutecznie oddalone, skoro własność pozostała w rękach Świdwów-Szamotulskich i skoligaconych z nimi Górków. Świadectwem starań właścicieli o odbudowę podstaw ekonomicznych miasta jest też przywilej królewski zwalniający mieszkańców z podatków (1515) oraz kolejny, zezwalający na pobieranie grobelnego (1523)[51]. W 1519 roku Wincenty Świdwa doczekał się męskiego potomka i dziedzica – Dobrogosta[52]. Wszystko to razem zdaje się świadczyć, że trud budowy murowanego kościoła przypadał raczej na lata 20. XVI wieku niż okres bezpośrednio po zniszczeniu miasta w 1509 roku.

Jak dotąd uważa się, że w toku kampanii budowlanej zakończonej konsekracją w 1530 roku wzniesiono jedynie murowane prezbiterium[53]. Kościół musiałby być wyjątkowo skromny. Trudno to pogodzić z przeprowadzoną wówczas reorganizacją parafii i uposażenia kościoła, ustanowieniem prepozytury i integracją w tym celu dochodów trzech kościołów. Kwestię przekształceń architektonicznych świątyni mogłyby rozstrzygnąć jedynie badania architektoniczne. Warto jednak zaznaczyć, że istnieją przesłanki przemawiające za tym, że już około 1530 roku zbudowano także mury dzisiejszej nawy. Wówczas XVII-wieczna ingerencja Jana Wolffa polegałaby na gruntownej przebudowie i wprowadzeniu nowej dekoracji kościoła, który swój zasadniczy zrąb otrzymałby już w pierwszej tercji XVI wieku. Pierwszą wskazówką, która pozwala doszukiwać się starszej metryki w murach części nawowej, jest fakt, że już w 1602 roku, a więc na dwadzieścia lat przed przebudową Wolffa wzmiankowano dwie istniejące przy kościele kaplice, których wezwania były zbieżne z dziś istniejącymi[54]. Kaplice – jakakolwiek była ich forma w czasach przed modernizacją – musiały łączyć się z częścią nawową, a nie z kaplicowym chórem – tak jak to jest dzisiaj. Poza tym, w kościele znajduje się późnogotycki krucyfiks, którego istnienia dotąd nikt nie odnotował (il. 7–9), a który – sądząc po wymiarach – jest krucyfiksem z belki tęczowej

[51] *Ibid.*, s. 71, 89.

[52] Jurek, *Szamotulski Wincenty Świdwa h. Nałęcz (zm. 1528)*..., s. 587.

[53] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 8, *Województwo*..., s. 66; Kurzej, *Jan Wolff. Monografia architekta w świetle analizy prefabrykowanych elementów dekoracji sztukatorskich*, „Modus. Prace z Historii Sztuki"…, s. 38; *idem*, *Jan Wolff. Monografia architekta w świetle analizy prefabrykowanych elementów dekoracji sztukatorskich*, Kraków 2009, s. 20; zob. też: *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, 48, *Województwo zamojskie*, Warszawa 1991, s. 109 – tu wzmianka o początku budowy murowanego kościoła około 1530 i możliwej rozbudowie w 1595 roku.

[54] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 8, *Województwo*…, s. 66; Kurzej, *Jan Wolff. Monografia architekta w świetle analizy prefabrykowanych elementów dekoracji sztukatorskich*, „Modus. Prace z Historii Sztuki"…, s. 39; *idem*, *Jan Wolff. Monografia architekta w świetle analizy prefabrykowanych elementów dekoracji sztukatorskich*, Kraków 2009, s. 20.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

świątyni konsekrowanej w 1530 roku[55]. Rzeźba – mimo zniszczeń w partiach dłoni i dramatycznie zacierającej formę olejnej polichromii – zdradza przynależność do snycerki późnogotyckiej. Sposób kształtowania draperii perizonium, ale i układ ciała, głowy Zbawiciela są typowe dla krucyfiksów schyłkowej fazy gotyku. Datowanie rzeźby na okres około 1530 roku, czyli czas konsekracji murowanego kościoła, jest bardzo prawdopodobne. Jeśli więc w kościele z XVI wieku funkcjonowała belka tęczowa z krucyfiksem, to znaczy, że prezbiterium musiało się otwierać na przestrzeń nawy. Można założyć, że była ona drewniana, ale zdecydowanie łatwiej uznać, że zachowane do dziś mury obwodowe części nawowej pochodzą z tego samego czasu co prezbiterium. Jan Wolff zmieniłby więc całkowicie wygląd wnętrza i elewacji zewnętrznych kościoła. Dobudowałby nowe kaplice na rzucie prostokątów, założył sklepienia (za wyjątkiem nawy głównej) i udekorował je charakterystycznymi listwami ze stiuku. Zrąb dwuczłonowej budowli zdaje się jednak pochodzić z początków XVI stulecia. Wielkość kościoła zdaje się więc świadczyć na korzyść pomyślnego rozwoju miasta po zagładzie z 1509 roku.

Jakkolwiek płyta nagrobna Anny ze Żmigrodu Świdwiny nie jest dziełem wybitnym, to jednak identyfikacja postaci zmarłej i analiza okoliczności historycznych, w jakich doszło do upamiętniania jej pochówku, pozwoliły na doprecyzowanie niektórych aspektów dotyczących historii Turobina i budowy późnogotyckiego murowanego kościoła, który od 1530 po dziś dzień pełni funkcję świątyni parafialnej i świadczy o bogatej przeszłości dawnego miasteczka.

Summary

The sandstone-sculptured grave of Anna from Żmigród Świdwina, who died – as the inscription says – in 1546 (or 1547) was erected about that time and was applied horizontally to the north wall in choir of the parochial church in Turobin. Until now it was hardly noticed by art historians. There are two reasons of that: the gravestone is of average artistic value and is also located in a small town far from any artistic centres. However, the fact is that Turobin gravestone is the oldest sepulchral monument that survived in Lublin province. Its composition reflects typical Gothic gravestones, but the inscription and decoration of two coats of arms are significant for early Renaissance. As such, the monument is a witness to the stylistic turn in the region. Thanks to the inscription and heraldic program (two coats of arms: Łabędź/*Swan* and *Drużyna/Retinue*) it was possible to identify Anna as a daughter of Andrzej Stadnicki from Żmigród, castellan of Sanok and Barbara

[55] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 8, *Województwo*…, s. 70 – wzmiankowano jedynie o krucyfiksie późnobarokowym przechowywanym w kruchcie.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45

Salomon. As we know, she married Dobrogost Bonawentura Szamotulski called Świdwa and lived with him in Turobin. The famous Szamotulski family became the owners of Turobin at the beginning of the 15th century. One hundred years later, at the beginning of 16th century, Vincent, Dobrogost's father, was the owner of half of the town. He founded a new church together with Lucas Górka, who was the owner of another half of the town. Thanks to them Turobin obtained the first brick church. It was finished and consecrated in 1530. 16 or 17 years later Anna was buried in the choir. Although the gravestone of Anna is rather a provincial stone-mason work, it seems to be an important one as a witness of the history of the town. What is more, during the grave examination it also turned out that in the church there still exists an unknown, late-Gothic crucifix, dated from about 1530. It was certainly first installed in the choir-arch. Although It is a provincial piece of sculpture, it is precious because there are only few Gothic sculptures in the whole region.

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45



Ilustracja 1. Turobin, kościół parafialny pw. św. Dominika, widok od pn. (fot. autor).



Ilustracja 2. Turobin, prezbiterium kościoła parafialnego pw. św. Dominika, widok od pd. (fot. autor).

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45



Ilustracja 3. Turobin, wnętrze prezbiterium kościoła parafialnego pw. św. Dominika (fot. autor).



Ilustracja 4. Turobin, płyta nagrobna Anny Świdwiny (fot. wg: *Skarby Archidiecezji Lubelskiej*, Lublin 2005, s. 280).



Ilustracja 5. Turobin, płyta nagrobna Anny Świdwiny, stan z lutego 2015 roku (fot. autor).

Pobrane z czasopisma Annales L - Artes **http://artes.annales.umcs.pl**
Data: 28/11/2026 18:43:45



Ilustracja 6. Turobin, fragment płyty Anny Świdwiny z popiersiem zmarłej, stan z lutego 2015 roku (fot. autor).



Ilustracja 7. Turobin, późnogotycki krucyfiks z około 1530 roku (fot. autor).



Ilustracja 8. Turobin, fragment późnogotyckiego krucyfiksu (fot. autor).



Ilustracja 9. Turobin, fragment późnogotyckiego krucyfiksu – perizonium (fot. autor).